

Walka Jakuba z aniołem – Strachy Na Lachy

A kiedy walczył Jakub z aniołem
I kiedy pojął że walczy z Bogiem
Skrzydło świetliste bódł spoconym czołem
Ciało nieziemskie kalał pyłem z drogi
I wołał Daj mi Panie bo nie puszcze
Błogosławieństwo na teraz i na potem
A kaftan jego cuchnął kozim tłuszczem
A szaty Pana
Szaty Pana złotem mieniły się
On sam zaś Pasterz lecz o rękach gładkich
W zapasach wołał Łamiesz moje prawa
I żądasz jeszcze abym sam z nich zakpił
Ciebie co bluźnisz grozisz błogosławił
A szaty Pana mieniły się złotem
Kaftan Jakuba
Kaftan Jakuba cuchnął kozim tłuszczem
W niewoli praw twych i w ludzkiej niewoli
Żyłem wśród zwierząt obce karmiąc plemię
Jeśli na drodze do wolności stoisz
Prawa odrzucę precz
A Boga zmienię
Prawa odrzucę precz
A Boga
I w tym spotkaniu na bydlęcej drodze
Bóg uległ i Jakuba błogosławił
Wprzód mu odjąwszy władzę w jednej nodze
By wolnych poznać po tym że kulawi
By wolnych poznać po tym że kulawi
By wolnych poznać po tym że kulawi
Odtąd wolnych poznasz po tym że kulawi,
Oni kulawi są



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

